Nr. 66 | Czwartek, 20 marca 1930 | Rok 120

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI: **Lwów, plac Smolki 3. I. p.** Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: **Miejscowa miesięcznie:** bez dostawy do domu 4·80 z dostawą 5·30. **Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

Koniec przesilenia.

Przesilenie skończyło się tym razem szybko, nawet nadspodziewanie szybko. Czynniki, które stoją ponad swarami dnia, ponad sympatjami czy antypatjami, ponad fluktuacją zapatrywań i działań a patrzą na sprawy państwowe z punktu jasnej i konsekwentnej ideologji, uznały, że nie pora dziś w Polsce na długotrwałe, dręczące i ciężkie przesilenie.

Uznał za stosowne Pan Prezydent Rzeczypospolitej zwrócić się w tej krytycznej chwili z propozycją objęcia kierownictwa Rządu do osoby, której autorytet w Polsce jest dziś bezwątpienia największy, do Marszałka Piłsudskiego. Marszałek z motywów wyłuszczonych w enuncjacji, uczynionej wobec agencji »Iskra« propozycji tej nie przyjął.

Misję utworzenia gabinetu otrzymał marszałek Senatu prof. Szymański.

Raz jeszcze rozwiały się złośliwe anegdoty o tem, że jest ktoś, komu zależy na tem, by złamać w Polsce parlamentaryzm, by kres położyć współpracy Rządu z Izbami ustawodawczemi. Tym razem przez powołanie do steru Rządu zwierzchnika jednej z Izb, reprezentanta Parlamentu w całem tego słowa znaczeniu, dano aż nadto dobitnie wyraz temu, że myśl współdziałania z Parlamentem jest szczera i silna.

Nowy Premjer jako parlamentarzysta, znający wszystkie tendencje i myśli, nurtujące w kołach Parlamentu, potrafi z Parlamentem mówić. Nowy Premjer chce z tym Parlamentem mówić. Dał tego dowód w tem, że zgodnie ze swem oświadczeniem, złożonem wobec przedstawicieli prasy zaraz po przyjęciu swej misji, zamierza rozpocząć pracę od porozumienia się z reprezentantami wszystkich klubów Sejmu i Senatu. Na ich opinji, na ich zdaniu, na wzajemnej z nimi wymianie myśli chce oprzeć dobór swych współpracowników w Rządzie.

Idzie przeto tylko o to, czy i stronnictwa ocenią i zrozumieją ten punkt widzenia; czy zdobędą się również na tę szczerą chęć mówienia z Rządem. Sytuacja Państwa domaga się tego kategorycznie. Trzeźwe na rzeczy patrzenie musi wziąć górę nad wszelkim uporem i zaślepieniem. Stronnictwa muszą się liczyć z tem, że ideologji pomajowej, której reprezentantem bez wątpienia jest i nowy Premjer, dziś nic nie złamie i nie zachwieje, że jest ona koniecznością państwową, jest podwaliną na której opiera się struktura obecnego życia państwowego Polski.

W tym właśnie tygodniu podpisano traktat handlowy z Niemcami. Nie jest to rzecz, która przejdzie bez echa w życiu gospodarczem Państwa. Trzeba się liczyć z nowemi zdarzeniami, poważnemi zmianami, nowemi postulatami. By uniknąć wstrząsów i przykrych konsekwencyj trzeba będzie ująć sprawę w ramy nowe i mocne, trzeba będzie szeregu decydujących posunięć. Przeróżne istotne zagadnienia z dziedziny rolnictwa, finansów, przemysłu, bezrobocia domagają się gwałtownie rozwiązania. To wszystko wymaga wytrwałej i solidarnej pracy. Nie załatwioną jest w dalszym ciągu rzecz dla Państwa zasadnicza, rewizja Konstytucji, ku której kierować się musi wszelki wysiłek i troska. Zniknąć muszą spory i zakorzenione przesądy a zdążać trzeba krzepko ku budowie nowej, zdrowej ustawy zasadniczej Państwa.

Szerokie masy społeczeństwa zwracają dziś błagalnie niemal oczy ku Izbom Sejmu i Senatu, chcąc tam dopatrzeć się dobrej woli i szczerej chęci. Społeczeństwo drży na myśl, iżby się tam znowu jakaś kapryśna niespodzianka zrodzić miała. Społeczeństwo chce stabilizacji, chce mocnego Rządu, któryby niem kierował i niechce, by ktoś temu Rządowi w jego ciężkich dziś i żmudnych wysiłkach przeszkadzał.

Z ostatniej chwili.

Dzisiejsze uroczystości w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 marca. Dzień Imienin Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego obchodzi stolica niezwykle uroczyście. Wszystkie domy przybrane są chorągwiami o barwach narodowych. Na wystawach widnieją wizerunki Marszałka, przybrane emblematami narodowemi. W mieście nastrój podniosły. Od wczesnego rana około Belwederu gromadzą się liczne rzesze publiczności, witając przybywające sztafety, które niosą adresy hołdownicze dla ukochanego Wodza Narodu. Sztafety począwszy od 9.30 rano przyjmuje w imieniu Marszałka Piłsudskiego pierwszy Wiceminister Spraw Wojskowych, generał Konarzewski.

W salonach pałacu belwederskiego ustawiono stoły, na których widnieją niezliczone podarunki od różnych delegacyj z całej Polski dla Marszałka Piłsudskiego. Około godz. 10.30 poczęły przybywać na metę przed gmachem głównego Inspektoratu sił zbrojnych pierwsze drużyny, biorące udział w marszu Sulejówek-Belweder. W tym samym czasie na dziedzińcu Belwederu ustawiły się patrole konne, przybyłe dla złożenia hołdu Wodzowi Narodu. Do zgromadzonych oficerów i żołnierzy w serdecznych słowach przemówił pierwszy Wiceminister Spraw Wojskowych, generał Konarzewski, dziękując w imieniu Marszałka za poniesiony trud. W zakończeniu generał Konarzewski wzniósł okrzyk na cześć ukochanego Wodza Marszałka Piłsudskiego, który to okrzyk zgromadzeni trzykrotnie powtórzyli.

W świątyniach warszawskich wszystkich wyznań odprawiono szereg nabożeństw.

Wyniki ciągnienia loterji klasowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 marca. W dzisiejszem ciągnieniu Państwowej Loterji Klasowej padły następujące wygrane: 60.000 zł. — Nr. 182589; 10.000 zł. — Nr. 131227, 134018, 186980, 206140; 5.000 zł. — Nr. 20737, 93142, 136179, 178446, 199357, 263393; 3.000 zł. — Nr. 42081, 169838, 67629, 114037, 151681, 2.000 zł. — Nr. 27653, 96679, 167065, 179477, 197927, 198392, 73547, 75735, 91357, 139622, 168129.

Zgon lorda Balfoura.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 marca. Z Londynu donoszą, że zmarł tam dziś nad ranem lord Balfour.

Narady w sprawie utworzenia Rządu rozpoczną się w czwartek.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, dnia 19-go marca. P. marszałek Senatu, który zjawił się około godz. 9 wieczorem w klubie sprawozdawców parlamentarnych, w rozmowach z dziennikarzami udzielił wyjaśnień, z których wynika, że środa, z uwagi na uroczystości imieninowe Marszałka Piłsudskiego, będzie wolna od konferencji.

Na pytanie jednego z dziennikarzy, dlaczego marszałek już jutro konferencji nie rozpoczyna, p. Szymański odpowiedział: Jutro jest święto, które ja osobiście szanuję i ci, którzy wejdą ze mną do gabinetu muszą je również szanować.

Na pytanie, gdzie i w jaki sposób będą się odbywały konferencje, p. Szymański odrzekł:

— Będę wzywał do siebie do gabinetu w gmachu Senatu prezydja klubów Sejmu i Senatu kolejno według liczebności klubów.

— Czy p. marszałek chce zasięgnąć od prezydjów klubów opinji, czy też nosi się pan z góry z zamiarem stworzenia gabinetu parlamentarnego.

— W tym właśnie celu zasięgam opinji stronnictw.

Warszawa, 19 marca. (AW.) Jak wiadomo, dzień dzisiejszy z uwagi na imieniny Marszałka Piłsudskiego, wolny będzie od konferencyj związanych z tworzeniem nowego gabinetu. Konferencje, które rozpoczna się w czwartek 20 b. m. odbywać się będą w gabinecie marszałka Senatu p. Szymańskiego kolejno z przewodniczącymi klubów sejmowych i senackich — według ich liczebności.

Obrady Komisji budżetowej.

Warszawa, 19 marca. Dziś w Sejmie panuje naogół spokój. Obradowała jedynie Komisja budżetowa, bez udziału przedstawicieli Rządu i Klubu B. B. W. R. Komisja uchwaliła w trzeciem czytaniu wnioski posłów Liebermana i Rybarskiego, przyjęte wczoraj w drugiem czytaniu w sprawie kredytów dodatkowych na rok 1927-28. Wnioski te zmierzają do nieprzyjęcia przez Sejm kredytów w wysokości około 20 miljonów złotych, z pośród przedłożonych przez Rząd kredytów na ogólną sumą 580 miljonów, o które oskarżony był b. Minister Skarbu Czechowicz.

Hindenburg podpisał umowę likwidacyjną.

Berlin, 18 marca. (PAT.) Dnia 18 marca b. r. w godzinach popołudniowych prezydent Rzeszy Hindenburg podpisał ustawę, zawierającą umowe likwidacyjną z Polską. Równocześnie prezydent zwrócił się do rządu Rzeszy o opracowanie programu pomocy dla wschodnich prowincji Niemiec.

Rozprawa przeciw Ulitzowi.

Katowice, 18 marca. (PAT.) Dziś wyznaczony został termin rozprawy apelacyjnej przeciwko Ottonowi Ulitzowi na dzień 1 kwietnia b. r. Jak wiadomo, Ulitz, przewodniczący niemieckiego Volksbundu, skazany został wyrokiem Sądu okręgowego w Katowicach dnia 26 lipca 1929 r. na pięć miesięcy więzienia.

Żałoba w Hiszpanji.

Madryt, 18 marca. (PAT.) Po posiedzeniu Rady ministrów, minister sprawiedliwości przesłał prasie następujący półoficjalny komunikat: Rząd bierze udział w żałobie, jaką wywołała śmierć Primo de Rivery. Wypadek ten, tak niespodziewany i wysokie stanowisko osobistości o którą chodzi, nadają obecnym uczuciom bardzo wyraźny charakter. Oddany służbie dla ojczyzny w czasie karjery wojskowej, generał potrafił uwydatnić swoje zalety i uzyskać najwyższe zaszczyty. — W ciągu jego rządów dokonała się pacyfikacja protektoratu hiszpańskiego w Marokku, która będzie miała niezaprzeczone następstwa w dziejach ojczyzny. Rząd postanowił zaproponować królowi, aby zwłokom Primo de Rivery oddano honory należne kapitanowi generalnemu.

Aresztowania w Bułgarji.

Wiedeń, 19 marca. (AW.) Według doniesień z Sofji, w ostatnich czasach policja przeprowadziła tam szereg aresztowań wśród komitadżich bułgarskich. Wczoraj popołudniu odbyła się w parlamencie dyskusja nad ratyfikacją układu pogranicznego między Bułgarją i Jugosławją. Opozycja wystąpiła z ostrą krytyką projektu tej konwencji.

Enuncjacja Marszałka Piłsudskiego,

wyjaśniająca powody, dla których Marszałek nie przyjął misji utworzenia gabinetu.

Warszawa, 18 marca. Agencja „Iskra“ komunikuje: Minister Spraw Wojskowych Marszałek Piłsudski zaszczycił nas następującą enuncjacją:

»Wczoraj, to znaczy w poniedziałek, po decyzji Pana Prezydenta przyjęcia dymisji gabinetu p. Bartla, Pan Prezydent zwrócił się do mnie z żądaniem, abym objął prezydjum i sformował nowy Rząd.

Nie zwykłem odmawiać Panu Prezydentowi jakiejkolwiek pomocy w jego urzędowaniu. Nie zwykłem dlatego, że zawsze w pamięci mam ten piękny dla mnie czas, kiedy byłem Naczelnikiem Państwa i Naczelnym Wodzem Armji będącej w wojnie i zostałem zupełnie samotny ze swoją pracą, tak dalece, iż z wyjątkiem bardzo ścisłego otoczenia, nie miałem z centrum Państwa żadnej szczerej, żadnej chętnej pomocy.

Długą jednak rozmowę z Prezydentem ku swemu wstydowi zakończyłem nie powiem zupełną odmową, lecz prośbą w stosunku do Pana Prezydenta, aby zechciał zrobić inną próbę niż ze mną, gdyż nie mogłem nie stwierdzić, że to żądanie byłoby w tej sytuacji, w jakiej żyjemy, dla mnie prawie ponad siły. Dodałem zaś Panu Prezydentowi, że nie będę mógł niewytłumaczyć publicznie motywów, dla których tak niełądnie w stosunku do Pana Prezydenta postąpiłem.

Przypuszczam, że niejednemu z Polaków i niejednej z Polek jest znany mój wstręt organiczny do metody pracy, którą wogóle parlamenty, a nasz Sejm specjalnie stosują do swych robót. — Istotnie wydaje mi się niekiedy, że metoda pracy sejmowej jest wymyślona dlatego, żeby wzniecić u każdego pogardę dla tej metody, tak przeczy ona bowiem każdemu pojęciu o pracy, tak przeczy ona bowiem wszystkiemu, co może być nazwane sumieniem produktywnem.

Każda bowiem praca techniczna, a każdy rząd pracy czysto technicznej ma najwięcej, staje się atechniczna. Treść samej pracy otrzymuje cios natychmiast, gdy minie przedsionek pewnego gmachu przy ul. Wiejskiej. Lecz nie był to ten motyw, który mnie zmuszał do odmownych w stosunku do propozycji Pana Prezydenta myśli. Nad tem przeszedłem nietrudno do porządku dziennego.

Przeszkody główne dla mnie, które Panu Prezydentowi krótko wyłuszczyłem, są całkiem innej natury.

Pierwsza jest to niezwykła łatwość u panów posłów brudzenia sobie języka niezwykle łatwemi i nich oszczerstwami. Nie mogę nie zwrócić uwagi na to, iż przerażony byłem tą stroną życia panów posłów jeszcze wtedy, kiedy byłem Naczelnikiem Państwa, przyczem rzeczą najcharakterystyczniejszą i najbardziej nikczemną jest zawsze to, że taki oszczerczy język zaczyna swoją niecną pracę nagle i niespodziewanie wtedy jedynie, gdy chodzi o osoby, które wchodzą, w ten czy inny sposób, w jakąś grę polityczną. Także taki oszczerczy język nie może niedać powodu do pomyślenia, że działają w tym wypadku nie inne motywy, jak drobne nawet interesy własnej korzyści czy zazdrości, czy też korzyści jakiejś grupy czy grupki panów posłów.

Nie szczędzą wtedy ci panowie ani przyjaciół ani nieprzyjaciół, utrzymują zresztą z takimi panami, zaszczekanymi i zabrudzonymi ich brudną śliną, stosunki nawet zażyłej znajomości. Tak, że to postępowanie wygląda zawsze jako nieodłączne od fachu pana posła, jako coś, co wydaje się prawdopodobnie tym panom za pracę pana posła konieczną i obowiązkową. Dodam, że nie szczędzą wtedy ani czci kobiety, ani dziecka, ani kogokolwiek nawet z bliskich znajomych danego objektu dla ich brudnej śliny. Dodam jeszcze, że taki pan nadzwyczajnie łatwo ustępuje przy najlżejszym nacisku od takiego oszczerstwa.

Wobec tego, iż w życiu swojem nieznosząc wogóle oszczerstw, wyrzucałem za drzwi conajmniej setki osób za próby oszczerstw w stosunku nawet do najdalszych moich znajomych, wobec tego, że większą ilość skrzyczałem i zbeształem tak, że języka w gębie zapominali, nie jestem w stanie przypuszczać, abym mógł łatwo a nawet i bardzo trudno oddychać atmosferą przepełnioną nikczemnością.

Druga: W zwyczajach i obyczajach panów posłów istnieje jakaś śmieszna, jakaś nieprzyzwoita forma bytowania, która dla mnie jest poprostu niedopuszczalna, mianowicie mówienia nierzeczowo o każdej kwestji i o każdej pracy. Taka zwykła gadalnia. I zawsze sobie mówię: I niechby sobie tak mówili. Ale dlaczego ja, ja sumienny człowiek, który się na rzeczy zna i rzeczowo o niej myśli, ma słuchać tych słów nierzeczowych? Dlaczego się mam męczyć i wymyślać określenia, któreby analfabecie wytłumaczyć mogły to, czego on niezdolny jest zrozumieć. Naturalnie, że ten sposób jest bardzo męczący i bardzo trudny. Lecz nad tem przejść do porządku także można. Dlatego nie mogłem łatwo i trudno nawet znieść tonu panów posłów, który pozwala nie na uszczypliwości i złośliwości, gdyż to także jest mniejsze lecz na ton wyższości swego często durackiego sądu w stosunku do ludzi, którzy masę pracy włożyli w to, aby o rzeczy rzeczowo mówić, tego nikczemnego tonu wyższości, który oznacza prestiżowe stanowisko pana posła. Tej napastliwej grupy przyczepskiej formy ja osobiście poprostu nie znoszę, bez względu na to, czy tyczy się mnie, czy kogo innego.

Jeżelim używał słowa nikczemność, to jedynie dlatego, że i w tym wypadku nie mogę nie spostrzegać stale i ciągle, że zwyczajem i obyczajem panów posłów jest bezceremonjalny stosunek jedynie wtedy, gdy chodzi o osobiste korzyści lub zawiści, lecz też o korzyści tak zwanej przezemnie wygódki partyjnej.

Nie chcę, ażeby mnie źle tłumaczono. Człowiek głupi i niewykształcony bardzo często ma bardzo piękną duszę. I zwykle ja sobie z góry mówię, że jest gdzieś jakiś zakątek pracy ludzkiej, gdzie ja znacznie jestem głupszy i mniej wykształcony i znacznie mniej rzeczowy, niż taki osobnik. I wcale się nie wstydzę swojej w tej mierze skromności i szukać bym nie mógł, bo bym się wstydził jakiejś supremacji w takich właśnie zakątkach. Lecz panowie posłowie jako nieodpowiedzialni ani honorowi, ani pod względem czci ani pod względem rozumu, ani pod względem rozsądku, ani pod względem pracy i uciekający jak najstaranniej nie od czego innego jak od odpowiedzialności, czynią z siebie poprostu potworka, który dla samego jakoby prestiżu skacze po różnych pracach, każdej chwili zmieniając swój sąd o rzeczy i czepiając się ludzi w sposób jakiegoś gałgańskiego psa. Nie kto inny jak ja był w Polsce wynalazcą Sejmu, a zatem i wynalazcą panów posłów. Nie mogę nie powiedzieć, że natychmiast nauczony nikczemnością niecnego Sejmu pierwszego i przypatrując się obyczajom i zwyczajom nowego w Polsce zjawiska, twierdziłem sobie ciągle i dotąd twierdzę, że pomiędzy nowemi zabytkami, które Polska ma od czasu swego niepodległego bytu, bodaj nie najnikczemniejszym jest pan poseł do Sejmu.

Dotąd w pamięci mi ciągle stoją postępowania tych panów w stosunku do Prezydentów Rzplitej. Oto jeden z charakterystycznych obrazów: wszyscy u nas przysięgają; przysięga więc każdy z Ministrów, przysięga Pan Prezydent, przysięga każdy sędzia, przysięga każdy oficer; ci panowie jakoby ślubują. I widziałem tę scenę, jak ja nazywam »ślabowania«. Taki bezczelny pan, który od innych przysięgi żąda, rozwalony z rozpiętemi spodniami, łaskawie wymawia tak, że nikt go nierozumie — jakieś słowa, zaczynające się na s. — i takie ślabowane portki chcą odbierać przysięgę i chcą się panoszyć swoim brudnym jakoby prestiżowym językiem.

Ta nieprzyzwoita forma prestiżu, ta uchybiająca człowiekowi forma bytowania, należy do tych właściwości charakteru polskiego, które znoszę z takim trudem. Gdy w życiu te właściwości spotykam, nie mogę niestwierdzić, iż bez zmniejszenia tego prestiżu, choćby gwałtem, nie mógłbym przeżyć z takimi panami nawet dwóch dni.

Wreszcie przechodzę do trzeciego powodu niemożliwości mego współżycia nawet z Sejmem. Już nie mówię o współpracy. Mówię tu o poczuciu honoru. Gdy myślę o honorze, zawsze przypominam sobie moje próby określenia honoru i potrzebę jego w życiu, którą zawsze mam w pamięci, mianowicie, że honor jest surogatem cnoty i dlatego jest bardzo potrzebny w życiu.

Cnota tak wysokie stawia dla człowieka wymagania, że rzadko człowiek może odpowiedzieć wymaganiom cnoty. Honor zaś, idąc niżej od cnoty, wymaga znacznie mniejszych wysiłków ludzkich. Dlatego będę się trzymał najprzeciętniejszej ludzkości. Ja osobiście, o ile sobie przypominam, nigdy w życiu nie potrafiłem naruszyć granicy honoru i dlatego jestem niezwykle wrażliwy, gdy wymagania honoru są narażone z przewidzianą dla niehonorowego człowieka łatwością.

Niestety, panowie posłowie już w samym początku istnienia u nas Sejmu, poszli na drogę wymazania ze słownika swego, słowa honor. Ba więcej, urządzono się w ten sposób, aby nieodpowiedzialność posła rozciągnięto obowiązkowo dla posła w kierunku nieodpowiedzialności honorowej. Tak daleko, jak świat cywilizowany sięga, nie poszły żadne instytucje, żadne grupy, żadne stowarzyszenia, a tem bardziej żadne instytucje o państwowym charakterze. Ja nie przypuszczam aby można było znaleźć bezwstyd tak daleki i tak nikczemny jak ten, który został wynaleziony dla panów posłów właśnie w Polsce. Wyznaję, że będąc Naczelnikiem Państwa, przypuszczałem, że znajdę w Polsce, gdzie jakoby honor stoi wysoko, jakiś odruch, niewczący to niecne dzieło pana Trąmpczyńskiego. Osobiście widziałem ludzi, którzy mnie prosili o pozwolenie, jako swego wodza, zastrzelenia kilku panów, między innymi pana Trąmpczyńskiego i którzy, gdym im tego odmówił, szukali śmierci samobójczej. Niestety tego spodziewanego odruchu nie znalazłem.

Jedynie w ostatnich czasach, gdy z powodu ostatnich wyborów weszło do Sejmu grono ludzi całkiem świeżych, którzy z brudem panów posłów nie mieli do czynienia, mam nareszcie w tym Sejmie najliczniejszy klub, mianowicie Klub Bloku Bezpartyjnego, który publicznie się wyrzekł przywileju nietykalności poselskiej, łącząc to razem z nieunikaniem nieodpowiedzialności honorowej. Jeśli jednak postępowanie większości panów posłów właśnie dlatego największy klub poselski wyłącza z miana posłów, to moja sytuacja w takiem towarzystwie staje się nie do wytrzymania.

Wyłuszczając te motywy Panu Prezydentowi, zakończyłem prośbą do Niego, aby zechciał może próbować innych wyjść, nie robiących dla mnie tak wielkiego wysiłku, w którym dusza moja zanadto łamać się będzie. Pozostał jednak we mnie wstyd, że P. Prezydentowi mogłem odmówić pomocy. I pomimo woli przypomniały mi się złote sny dziecka. W dzieciń后stwie bowiem, kiedy byłem małym chłopcem, sądziłem, naiwny, że nie ma granicy dla tego, co znieść mogę, granicy dla tego co mogę na sobie wymóc. Pamiętam moje śmieszne dziecinne eksperymenty. Kładłem więc palec do palącej się świecy, robiłem wszystkie próby przezwyciężenia naturalnego u dziecka uczucia strachu. Robiłem wszystkie błazeństwa i wszystkie miary tego, co dziecko wytrzyma i podniecałem wciąż swoją wyobraźnię i stawiałem jej coraz nowe wymogi i coraz nowe żądania. Jednak i wtedy cofałem się przed niektóremi rzeczami. Zwykłem cofaniem się, które do główki dziecinnej stale wracało, była samokrytyka, że jednak pewnych rzeczy na sobie wymóc nie potrafię. I wtedy zawsze stawiałem przed sobą talerz z ekskrementami, twierdząc: więc spróbuj. Ta próba dziecinnej prawdy, gdy dziecko rosło w wielkość, powracała mi często pod tą właśnie nazwą jako jakiś egzamin do złożenia, gdy stawałem przed jakiemiś niemożliwości. To samo wspomnienie na myśl mi przychodziło, gdym Panu Prezydentowi wreszcie odpowiedział, że gdyby Panu Prezydentowi inna próba się nie udała, staję do jego rozporządzenia.

Józef Piłsudski.

Uroczystości w kraju.

Poznań, 18 marca. (PAT.) Dziś w przeddzień imienin Marszałka Piłsudskiego odbył się w godzinach wieczornych capstrzyk wszystkich orkiestr wojskowych załogi poznańskiej.

Wszystkie gmachy publiczne w Poznaniu ozdobione są chorągwiami o barwach narodowych. Wieczorem odbył się w Kasynie 58 p. p. koncert-raut, urządzony staraniem Rodziny Wojskowej.

Toruń, 18 marca. (PAT.) W przeddzień imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego odbyła się tu dziś uroczysta akademja w Teatrze miejskim, zorganizowana staraniem Szkoły podchorążych. Wieczorem, bogato udekorowanemi ulicami miasta przeciągnął capstrzyk oddziałów wojskowych, kolejarzy i pocztowców.

Artykuł 19 Paktu Ligi Narodów

a rewizja granic.

Pierwsza próba niemiecka w kierunku przeprowadzenia agitacji przeciw granicom polsko-niemieckim za pomocą art. 19 paktu Ligi Narodów, podjęta w wrześniu 1929 r. podczas Zgromadzenia Ligi, skończyła się zupełnem niepowodzeniem.

Delegacja chińska zgłosiła mianowicie wówczas wniosek domagający się, aby Liga zbadała możliwości stosowania art. 19, który głosi, że Zgromadzenie Ligi może od czasu do czasu wezwać swych członków, aby przystąpili do ponownego zbadania traktatów, nie dających się już stosować. Chinom chodziło wówczas o t. zw. traktaty „nierówne", słowem te, które zawarte zostały dawnemi laty przez Chiny z wielkiemi mocarstwami na podstawie szczególnego uprzywilejowania tych mocarstw. Z tej okazji skorzystali Niemcy i gorąco poparli wniosek chiński, domagając się, by wdrożone zostały specjalne studja nad stosowaniem art. 19 nie tylko w stosunku do traktatów nierównych, ale do wszystkich „sytuacyj międzynarodowych, których utrzymanie mogłoby grozić pokojowi świata".

Specjalny podkomitet wyłoniony przez komisję prawniczą Zgromadzenia Ligi uchwalił rezolucję, która, dając zasadniczo satysfakcję aspiracjom chińskim, przeszła zupełnie do porządku dziennego nad żądaniami Niemiec. Na plenum komisji, która akceptowała raport podkomitetu, zamierzał zabrać głos delegat niemiecki, by raz jeszcze zamanifestować chęć jak najszerszego stosowania art. 19, ale wobec tekstu rezolucji, jak również wobec jednolitej opinji przeciw rozszerzającej interpretacji tego artykułu, przedstawiciel Niemiec, p. von Schubert, w ostatniej chwili zrezygnował z przemówienia, choć było ono już przygotowane na piśmie.

Podobnie zakończyły się zamysły niemieckie na temat art. 19 paktu Ligi podczas ostatnich obrad komisji 11 prawników, którzy obradowali w końcu lutego i na początku marca br. w Genewie na temat przystosowania paktu Ligi do paktu Kelloga. Chodziło tym razem o usunięcie z paktu Ligi t. zw. „wojny legalnej", która w pewnych wypadkach była na zasadzie paktu Ligi dopuszczalna (mianowicie po upływie 3 miesięcy od orzeczenia sądu, arbitrażu lub decyzji Rady Ligi Narodów).

Niemcy postanowili obrady prawników nad zmianą paktu Ligi wykorzystać celem wprowadzenia do paktu zasady obowiązkowego arbitrażu politycznego, czyli arbitrażu, któryby wiązał państwa nie tylko w sprawach jurydycznych (prawniczych) ale również we wszystkich innych sporach np. terytorjalnych. Arbitraż ten chcieli przemycić do art. 15, który w ustępie 7 mówi o wypadkach, gdy Rada nie może zdobyć się na jednomyślność przy załatwianiu sporów pomiędzy członkami Ligi Narodów. Otóż w razie braku jednomyślności, Niemcy proponowali, aby Rada większością głosów przekazała spór arbitrażowi politycznemu, któryby sądził na podstawie t. zw. słuszności i sprawiedliwości, a nie tylko na podstawie traktatów. Gdyby do art. 15 udało się Niemcom wlączyć arbitraż polityczny, wówczas łatwo byłoby im zażądać zastosowania art. 19 (rewizji traktatów) a w razie braku jednomyślności w Radzie przeskoczyć na art. 15 i żądać arbitrażu politycznego.

Jednakowoż arbitraż polityczny w dyskusji nad art. 15 został utrącony w myśl tezy polskiej, bronionej przez min. Sokala. W konsekwencji szanse wygrania czegokolwiek za pośrednictwem art. 19 zmalały. Delegat niemiecki von Bülow do ostatniej sesji obrad wahał się, czy zabrać głos w sprawie art. 19, lecz mimo, iż posiadał w tece gotowe wnioski i propozycje, zrezygnował, zdając sobie sprawę z beznadziejności takiego wystąpienia.

Tak więc poraz drugi zamysły niemieckie, dotyczące art. 19 i rewizji traktatów skończyły się na terenie Ligi Narodów zupełnem niepowodzeniem. Nie oznacza to jednak, by Niemcy dali za wygranę i nie kusili się w przyszłości o ich realizację. Możemy być nawet pewni, że to zrobią, i dlatego też czujność z naszej strony jest tembardziej konieczna. K. Z.

Marszałek Senatu Szymański

otrzymał misję utworzenia gabinetu.

Warszawa, 18 marca. (PAT.) Kancelarja cywilna P. Prezydenta Rzplitej komunikuje: Pan Prezydent Rzeczypospolitej powierzył misję utworzenia gabinetu prof. Juljanowi Szymańskiemu, marszałkowi Senatu.

Warszawa, 18 marca. (PAT.) Marszałek Senatu Szymański, proszony przez przedstawiciela klubu sprawozdawców parlamentarnych o poinformowanie prasy o treści odpowiedzi, jaką dał Panu Prezydentowi Rzplitej na udzieloną mu misję tworzenia gabinetu, odpowiedział:

W toku rozmowy, jaką miałem wczoraj na Zamku z Panem Prezydentem Rzeczypospolitej razem z marszałkiem Sejmu, oświadczyłem Panu Prezydentowi Rzplitej, że zdaniem mojem, współpraca Rządu z Sejmem byłaby może jeszcze możliwa i nie należy z niej jeszcze rezygnować. W każdym razie zakończyłem dewizą, Concordia res parvae crescunt, discordia maxime dilabuntur. Należy życzyć, aby to było zrozumiane i w Sejmie.

Wczoraj wieczorem zostałem przez Pana Prezydenta zaproszony powtórnie na Zamek. Pan Prezydent oświadczył mi, że wobec tego, iż wyraziłem przekonanie o możności współpracy, chce mi powierzyć misję utworzenia gabinetu. Poprosiłem o czas do namysłu i udałem się do Marszałka Piłsudskiego. Marszałek Piłsudski powiedział mi, że on sam nie jest w stanie rozmawiać z Sejmem. O ile zaś ja mam jeszcze możność rozmawiania, to żebym się podjął **tworzenia gabinetu. Dziś o** godz. 3 popołudniu otrzymałem potwierdzenie Pana Prezydenta Rzplitej powierzenia mi misji. Odbyłem niezwłocznie konferencję z Panem Premjerem Bartlem i marszałkiem Sejmu Daszyńskim. Z uwagi na jutrzejsze uroczystości, wstrzymam dalsze konferencje, natomiast w czwartek rozpoczynę rozmowy z przedstawicielami stronnictw sejmowych.

Rezolucja B. B. W. R.

Warszawa, 18 marca. (PAT.) **Dziś** przedpołudniem pod przewodnictwem posła Sławka odbyło się plenarne posiedzenie klubu B. B. W. R. Na posiedzeniu tem obecni byli prawie wszyscy posłowie i senatorowie klubu. Po referacie politycznym pułk. Sławka i dyskusji, uchwalono przez aklamację rezolucję, która podkreśla m. in., że w ciągu niespełna 4 miesięcy zblokowane partje opozycyjne po raz drugi spowodowały przesilenie rządowe i to w chwili, gdy prace nad budżetem Państwa nie zostały jeszcze ukończone. Rezolucja występuje przeciwko motywowaniu przez partje opozycyjne wniosku o wyrażenie votum nieufności Ministrowi Pracy i Ministrowi oświaty. W istocie P. P. S chodziło o uczynienie z Kas chorych organizacji utrzymującej ich agitatorów politycznych, a narodowej demokracji o obsadzenie swoich agitatorów partyjnych w szkolnictwie. Rezolucja dalej głosi m. in., że klub B. B. W. R. stwierdza, iż Sejm wywołując przesilenie rządowe, w przeddzień niemal uchwalenia budżetu, do której to pracy jest powołany, i którą uważa za podstawową dla siebie, przerwał sam swe prace nad budżetem Państwa, albowiem w okresie kryzysu gabinetowego Sejm nie ma prawa obradowania. Nie wolno mu przez zwoływanie posiedzeń plenarnych utrudniać Panu Prezydentowi Rzplitej Jego ciężkiej pracy załatwienia tego w ciągu jednej sesji po raz drugi nierozumnie i nieodpowiedzialnie wywołanego przesilenia rządowego. Dlatego klub B. B. W. R. znając z dotychczasowych doświadczeń warcholstwo czynników partyjnych i brak objektywizmu czynników kierowniczych w Sejmie, a temsamem widząc, że będą czynione próby w kierunku nieliczenia się przez Sejm z wytworzoną przez sam Sejm sytuacją, które nawet ze strony marszałka Daszyńskiego znalazły tego rodzaju zapowiedź, — oświadcza kategorycznie, że wszelkim próbom zwołania plenarnego posiedzenia Sejmu aż do czasu załatwienia przez Pana Prezydenta przesilenia, oprze się z całą bezwzględnością, nie cofając się przed użyciem jaknajostrzejszych środków.

W końcu obrad postanowiono w dniu jutrzejszym o godz. 12 udać się gremjalnie do Belwederu, celem złożenia życzeń Marszałkowi Piłsudskiemu.

Hołd armji i policji

dla Marszałka Piłsudskiego.

Warszawa, 18 marca. (PAT.) **Dziś** wieczorem Marszałek Piłsudski przyjmował życzenia od przedstawicieli Armji i Policji Państwowej. Przebieg uroczystości był następujący: O godz. 5.30 z pl. Teatralnego wyruszył batalion policji z orkiestrą, złożony z 2 kompanij honorowych, jednej z Okręgu warszawskiego, drugiej sformowanej z delegacyj przybyłych z prowincji, oraz plutonu policji konnej. Batalion przybył do Belwederu, gdzie ustawił się przed wejściem. Po oddaniu hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu, oddziałem wojskowym.

Wojsko zgromadziło się o godz. 6 popołudniu przed gmachem komendy miasta, gdzie przybyły kolejno kompanje 30 p. p., 21 p. p. oraz 36 p. p. ze sztandarami i orkiestrami. Po sformowaniu batalionu i po odczytaniu raportu przez komendanta miasta pułkownika Wieniawę Długoszewskiego, oddziały wojskowe odmaszerowały do Belwederu, gdzie przybył nadto spieszony szwadron 1 p. szwoleżerów. Oddziały ustawiły się frontem do pałacu. Cały podwórzec przed pałacem wypełniła szczelnie generalicja oraz oficerowie. Po odegraniu przez orkiestrę marsza, w drzwiach ukazał się Marszałek Piłsudski w asyście adjutantów, powitany Hymnem Narodowym i gromkiemi okrzykami obecnych. Wojsko sprezentowało broń. Do Pana Marszałka przemówił w imieniu Armji polskiej gen. Romer i w krótkich, żołnierskich słowach złożył hołd i życzenia Armji. Ustawiona w parku baterja artylerji oddała 19 strzałów armatnich. Marszałek Piłsudski rozmawiał około 15 minut z generalicją, poczem powrócił do pałacu.

O godz. 6 popołudniu w salach Kasyna garnizonowego w Warszawie odbyła się uroczysta Akademja, urządzona przez Związek pracy obywatelskiej kobiet.

Jak Litwini

tłumaczą sobie

polsko-niem. porozumienie.

Za »Biuletynem kowieńskim« podajemy w streszczeniu artykuł »Lituvos Zinios« p. t. »Porozumienie niemiecko - polskie«.

Kwestja kurytarza — pisze dziennik litewski — stanowi dla Niemiec ranę, do której nie mogą się one przyzwyczaić. Niektóre polityczne czynniki niemieckie postanowiły wciągnąć Polskę do wojny celnej i w drodze presyj finansowych zmusić ją do wyrzeczenia się kurytarza. Wojna ta trwa już piąty rok. Gospodarcze i finansowe położenie polskie przez ten czas znacznie ucierpiało, wszelako cel Niemców nie został osiągnięty. Przeciwnie, odporność Polski zwiększa się. Buduje ona nowy port w Gdyni, nowe koleje, rozwija nowe warunki przemysłu i t. d. W opinji niemieckiej zaczęło przeważać przekonanie, że wojna celna przynosi więcej szkody, niż korzyści, szczególnie, gdy się weźmie pod uwagę, iż przemysł niemiecki wymaga rynku, ciężkie zaś położenie Rosji wszystkie nadzieje na jej rynki redukuje do minimum.

W Hadze Niemcy zmuszone były wyrzec się militarnej walki z Polską. Wyrzekły się one jednocześnie walki finansowej. Porozumienie to, znane pod postacią umowy likwidacyjnej, ustala, iż Niemcy i Polska wyrzekają się wzajemnych pretensyj. Według obliczeń Niemiec, Polska zyskuje na tem około półtora miljarda marek. Według obliczeń Polski, pozbywa się ona ciężaru, równego jej obecnym długom państwowym. Rzecz naturalna, że wpłynie to dodatnio na kredyt polski. Co najważniejsze, jednak, Niemcy wyrzekają się środków presji finansowej. Z tego powodu walka o kurytarz niewątpliwie ulegnie zawieszeniu.

Ścisły związek z umową likwidacyjną ma umowa handlowa. Przy likwidowaniu przeszłości, należy zakończyć i wojnę celną. W najbliższym czasie kwestja ta również się wyjaśni.

Mając to wszystko na uwadze, należy powiedzieć, iż tendencja porozumienia powstała z przekonania, iż dotychczasowa walka jest szkodliwa dla obu stron, jak też i z konieczności przystosowania się do tendencyj rozwoju politycznego Europy. A więc porozumienie niemiecko - polskie jest naturalnem następstwem wytworzonego położenia.

Salon automobilowy

na Międzynar. Wystawie Komunikacji.

Jedną z atrakcyj Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki, której otwarcie nastąpi już za niespełna 4 miesiące, będzie olbrzymia wystawa samochodów, jakiej dotąd w Polsce nie było, a z jaką i zagranicą nie często uda się spotkać.

Zadania organizacji wystawy samochodów, która zajmie 12000 m. kw. powierzchni, podjął się Związek Kupiectwa Samochodowego.

Przewidywany jest udział wszystkich najważniejszych wytwórni samochodowych świata. Dotychczas zgłosiło udział 38 firm.

Lwów w hołdzie Pierwszemu Marszałkowi Polski.

Biało-czerwone flagi łopocą w ciepłym wietrze wiosennym na gmachach publicznych i prywatnych. Wiele z nich przystrojono w zieleń i portrety Komendanta, w całe łańcuchy żarówek elektrycznych. Okna pokrywają nalepki z podobizną Wielkiego Budowniczego Polski Odrodzonej.

Ulicami miasta, skoro jeno nastał zmrok, maszerują orkiestry wojskowe, przygrywając ochoczo. Otaczają je zwarte tłumy publiczności, nastrój w mieście — acz jest to zwykły dzień roboczy — podniosły, uroczysty. Wszak jest to wigilja Imienin najpopularniejszego i najzasłużeńszego Męża Rzeczypospolitej. Orkiestra tramwajarzy jeździła również po mieście w barwnie przystrojonym wozie.

Akademja.

W Kasynie i Kole Liter.-Artyst. tłumnie. Przybył cały Lwów w osobach najwyższych swoich przedstawicieli. Więc Wojewoda Gołuchowski, generałowie Römmel, Popowicz, Głuchowski, Czuma, Komisarz Rządu Nadolski, Kurator O. S. L. Pytlakowski, oraz naczelnicy wszystkich innych władz, powstańcy 1863 r., przedstawiciele stowarzyszeń, zrzeszeń korporacji.

Przemówienie generała Popowicza.

Towarzystwo Wiedzy Wojskowej pozyskało pełne uznanie za zorganizowanie tego zebrania. Zainaugurował je gener. Popowicz podniosłem przemówieniem, krystalizującem w zwięzłej formie doskonale sylwetkę i zasługi Marszałka Piłsudskiego.

„Nie mogę nie wspomnieć — mówił generał — o typie żołnierza, którego stworzył i wyrobił Marszałek Józef Piłsudski, aby go przygotować na te wszystkie przejścia i dziwne sytuacje, przez jakie przejść miał, zanim wywalczył niepodległość dla swego Państwa.

Musiał to być żołnierz o bezmiernej miłości Ojczyzny i niewygasającej wierze i posłuszeństwie dla swego Wodza. Musiał to być obywatel o najwyższych wartościach rycerskich, oddający bez zastrzeżeń swe życie i serce Ojczyźnie i swemu Wodzowi.

I taki właśnie żołnierz poszedł w bój w roku 1914, jedynie z wiarą w swego kochanego Wodza, a wbrew wierze i poparciu większości własnego społeczeństwa.

A w roku 1917 nie złożył ten żołnierz przysięgi cesarzom państw centralnych wbrew rozkazom ówczesnego Rządu polskiego, lecz podzielił los swego Wodza i poszedł do więzień, aby zachować charakter żołnierza narodowego, i wierność swemu Wodzowi.

Kiedy w roku 1920 lęk opanował społeczeństwo polskie i małoduszni poczęli tworzyć nowy Rząd w Poznaniu, żołnierz wykazał po raz trzeci w chwili przełomowej, miłość dla swej Ojczyzny i posłuszeństwo swemu Wodzowi — i poszedł w zwycięski bój, który rozstrzygnął o naszej niepodległości i o granicach Państwa naszego.

W miłości i przywiązaniu żołnierzy do swego Wodza tkwi istota czynu orężnego ostatniej wojny o niepodległość, w tej miłości dla Wodza tkwi siła i potęga państwowa".

Gener. Popowicz zakończył okrzykiem: „Nasz Wódz Marszałek Józef Piłsudski niechaj żyje — ku chwale i potędze naszej Ojczyzny!"

Zebrani pochwycili apel z zapałem, okrzyk „Niech żyje!" obił się o strop sali, a echo poniosło go w ulicę Akademicką. Orkiestra odegrała Hymn państwowy.

Prelekcja majora dr. Lipińskiego

Głównym punktem uroczystości była prelekcja majora W. Lipińskiego pt. „Józef Piłsudski jako twórca niepodległości Państwa Polskiego".

W r. 1894 Józef Piłsudski objął redakcję „Robotnika". Podziwiać należy odwagę publicysty, który w ówczesne zbiorowisko oportunistów i ugodowców jął rzucać — hasło Niepodległości Polski. W „Robotniku", później w „Przedświcie" ani jednego bodaj niema artykułu Piłsudskiego, któryby omawiał momenty li tylko czysto klasowe.

Postulat Niepodległości przewija się nicią przewodnią przez działalność Józefa Piłsudskiego w Polskiej Partji Socjalistycznej, postulat kategoryczny i nieznoszący żadnych kompromisów. Po aresztowaniu w r. 1900, ucieczce, pobycie zagranicą i w kraju, jedzie On do Japonji, by i tam szukać pomocy dla sprawy polskiej. Pierwszą przeszkodą w tej akcji stanął mu R. Dmowski, który odżegnywał się jak mógł od wszelkiej próby wzbudzenia w Narodzie polskim ducha walki. Wraca więc Józef Piłsudski do kraju, do stworzonych przez siebie do walki z caratem tajnych »szóstek« bojowych młodzieży robotniczej. Ale i tu w kraju, w łonie samego PPS-u czekało Go wrogie przyjęcie. Centralny Komitet partji na zjeździe w Wiedniu rzuca anatema na głowę swego najgorliwszego pioniera; zarzuca mu militaryzowanie partji i zaniedbanie interesów klasowych na korzyść owej niepodległości. Cios z rąk niedawnych towarzyszy nie złamał Piłsudskiego i nie zniechęcił do czynu. Wśród socjalistów polskich nastąpił rozłam: właściwa PPS. zmieniona potem na socjalną demokrację, kiedyś stanie się kadrą komunizmu, główna jednak masa robotników polskich poszła, jako Frakcja Rewolucyjna PPS. za swym wodzem.

I to właśnie jest zasługą Józefa Piłsudskiego, iż wychował polski proletarjat, wyrwał go z rąk internacjonalistycznych ideałów socjalnych.

Jakie jednak rezultaty wydała ta wieloletnia praca, mająca na celu wszczepienie w umysły i dusze robotnika polskiego, że pierwszem naczelnem hasłem jego dążenia, jego życia, jego trudów pracy i wysiłku jest Niepodległość Polski?

Efekt istotny wydała praca Józefa Piłsudskiego w listopadowych dniach 1918 r. Wtedy w chwili narodzin Odrodzenia Państwa Polskiego dusza polskiego robotnika drgnęła, rozpaliła się jasnym płomieniem, podjęła hasło, a tem hasłem była Niepodległa Polska. Oto jest pierwszy wspaniały filar, na którym spoczywa dzisiejsze niepodległe Państwo Polskie.

Wbrew rozmaitym głosom, wbrew przewleklym gadaninom dyplomatów, Marszałek stwarza armję polską. Czyn żołnierza polskiego podczas wojny światowej — to drugi filar działalności Piłsudskiego.

Trzecim — wojna z Rosją 1920 r., zwycięstwo ostateczne i utrwalenie budowy Państwa.

Z przekroju wszystkich zjawisk wynika jasno i niezbicie, że »gdy palec Boży ziemi dotyka, na równinach wyrastają góry i dymi lawa gorąca wewnątrz ziemi i bulgoce ziemia-matka w bólu, we wstrząśnieniu rodzi ludzi, ludzi wielkich«.

Wpatrzony w wielkości tej imię może Naród spokojnie oddać w Jego ręce swe losy.

Akademję uzupełniła piękna część wokalno - muzyczna.

Uroczyste nabożeństwa i defilada.

Dziś, w dniu Imienin Marszałka Piłsudskiego orkiestry wojskowe i cywilne przeszły wczesnym rankiem ulicami miasta, grając pobudkę.

O godz. 10 w Bazylice katedralnej odprawione zostało uroczyste nabożeństwo, na którem byli obecni przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, miasta, delegacje stowarzyszeń i instytucji oraz tłumy publiczności. Przed katedrą ustawił się bataljon honorowy 40 p. p. ze sztandarem i orkiestrą. Po nabożeństwie przedstawiciele władz przeszli przed pomnik Mickiewicza, gdzie odbyła się defilada oddziałów garnizonu lwowskiego, oraz oddziałów przysposobienia wojskowego.

Uroczyste nabożeństwa odbyły się również w świątyniach innych wyznań.

O godz. 12 w południe P. Wojewoda lwowski przyjmował w Urzędzie Wojewódzkim życzenia dla P. Marszałka.

Popołudniu odbędą się przedstawienia w teatrach oraz akademje i wieczory, urządzone przez rozmaite związki i stowarzyszenia.

Z Teatru Wielkiego.

Gościnne występy Ady Sari w „Traviacie" i „Cyruliku".

Jak wielką atrakcję stanowił dla naszej publiczności gościnne występy w Operze w czasach, gdy repertuar ze względów natury zasadniczej nie może być bardziej urozmaicony, tego dowodem była szczelnie zapełniona sala Teatru Wielkiego na ostatnich przedstawieniach »Trawiaty« i »Cyrulika Sewilskiego« pomimo bardzo licznych audycyj koncertowych zeszłego tygodnia. Bo też sztukę Ady Sari znamy i podziwiamy wszyscy bez najmniejszych zastrzeżeń, ciesząc się, że jako rodaczka nasza przyczynia się do ustalenia sławy sztuki polskiej zagranicą. Jej technika wokalna zarówno w zakresie bel canta, jak i w zakresie koloratury jest pod każdym względem skończona. Niewiadomo, co bardziej podziwiać tu należy: czy tak rzadki u śpiewaczek koloraturowych wolumen głosu, jego piękną barwę, rozległą skalę i rzadkie nasycenie dźwiękowe tonów najwyższych, czy też bajeczną maestrję techniki, lekkość i przejrzystość koloratury, oraz dobry smak w stosowaniu wszelkich efektów wirtuozowskich. Że Ada Sari jest przytem bardzo dobrą aktorką, która znakomicie interpretuje każdorazowo powierzoną sobie rolę, to zbyteczne jest podnosić; równie naturalnem jest pewne typowo włoskie zacięcie w kierunku aktorskim, czasami silnie realistyczne (»Trawiata«) innym razem znów wskazujące na werwę prawdziwie południowego temperamentu.

Niestety całość spektaklu daleką była od poziomu artystycznego wielkiego gościa To też biorąc na usprawiedliwienie wszelkie, wiadome ogólnie, okoliczności łagodzące, wolimy przemilczeć liczne usterki, pamiętając tylko o jasnej i pięknej stronie obu przedstawień, którą był współudział naszej słynnej rodaczki.

Dr. Stefanja Łobaczewska.

Powrót rozbitków.

Jak wszystkie miejsca niezbadane, a więc tajemnicze, również i biegun południowy czyli Antarktyk posiada tę dziwną moc przyciągania ku sobie ludzi. Wieluż badaczy, poświęciło się na całe miesiące uciążliwym podróżom wśród tej bezgranicznej pustyni lodowej — a wieluż już spotkała śmierć wśród białej ciszy!

Przez ostatnie dwa lata błądził po nieznanych podbiegunowych przestworzach komandor Byrd z garścią nieustraszonych towarzyszy, którzy w ciągu dwóch lat umieli borykać się z niepojętemi dla nas trudami życia podbiegunowego, potrafili dokonać rzeczy niezwykłych, a światu przez usta swego niezapomnianego reportera podbiegunowego, Owen Roussela, dostarczyli tak emocjonującej lektury, korespondencyj z Małej Ameryki.

Ostatnie miesiące pobytu Byrda pod biegunem południowym były okresem najcięższym dla jego ekspedycji. Spływające kry uwięziły podróżników w t. zw. Małej Ameryce, podbiegunowym lądzie koło morza Rossa. Groziło im zablokowanie lodami, przez co ekspedycja byłaby skazana na przepędzenie drugiej zimy w okowach antarktycznego zimna. Rozpaczliwe „S. O. S." płynęło na falach mroźnego powietrza; kutry, statki wielorybnicze norweskie, zrezygnowały na chwilę z połowu wielorybów i psów morskich, aby pospieszyć z pomocą wyprawie, obozującej na lodach. Lecz prędzej od nich zdołał sobie utorować drogę statek ekspedycyjny „City of New York".

Zabrano aparaty naukowe, strzelby, zbiory, pakunki, utensylja, wychudłe psy. Aeroplany zostały. Meble, drobiazgi zostały. Nie było tego gdzie pakować. Statek podniósł kotwicę. Wskutek opakowania siedział głęboko w wodzie i z trudem przeciskał się wśród pływających pagórków lodowych. To znów wyjeżdżał na wolne morze, to znów rozbijał ławice lodowatych bloków. Piloci „lodowi" wyprowadzili wreszcie „City of. N. York" na morze otwarte, skąd zawiał południowy wiatr i statek z rozpiętemi żaglami popłynął ku cyplom Ziemi Ognistej i Argentyny.

Ostatecznie admirał Byrd, wraz z towarzyszami zawinął na pokładzie „City of New York" do portu Dunedin w Nowej Zelandji.

Na spotkanie „City of New York", wypłynęła cała flotylla wszelkich statków, łodzi motorowych i prymitywnych, tubylczych czółen. Na widok kapitana Byrda, stojącego na pokładzie tłumy wybuchły krzykami, które trwały bez końca. Po wylądowaniu utworzył się pochód. Przez zbite szeregi tłumu przeciskał się komandor Byrd wraz ze swoimi dzielnymi towarzyszami, wszyscy odziani w antarktyczne stroje, wszyscy dobrze wyglądający.

Zanim rozleci się po świecie cała ta sławna gromada, zebrał ich po raz ostatni na pokładzie „City of New York", admirał Byrd i pożegnał się z nimi, dziękując każdemu z oddzielna za udział i wytrwałość w wspólnej pracy. Nie pominął on nikogo. A każdy z nich, nie zdoławszy nasycić jeszcze radości powrotu, ściskając dłoń swego do wódcy, dopominał się z całą bezwzględnością o to, by w spisach uczestników nowej wyprawy, choćby na jeszcze dalszy koniec świata, nie zabrakło jego nazwiska.

Przedstawicielom prasy nowozelandzkiej udzielił admirał Byrd wywiadu, w którym podał jako najważniejszy rezultat wyprawy odkrycie nowego lądu na wschód od kraju Ross. Nowy ten ląd ciągnie się na setki kilometrów od ziemi Ross i zupełnie nie można było stwierdzić, ażeby pomiędzy temi dwoma krajami była jakakolwiek łączność. Oświadczył jednak, że nie ma wcale zamiaru z tego powodu anektować owego kraju dla Ameryki, gdyż jego planem było jedynie tylko prowadzić dalej pracę, rozpoczętą przez angielskich badaczy bieguna południowego.

„Wszystko to, co zrobiłem — mówił Byrd — jest właściwie tylko drobnym krokiem naprzód, w zbadaniu problemu bieguna południowego. — Przyszłe pokolenia będą jeszcze miały dosyć pracy na tem polu. Nazwałem nowe terytorjum krajem „Marja Byrd", ale nie jest on bynajmniej własnością Ameryki, tylko całego cywilizowanego świata".

X. Y. Z.

KRONIKA

MARZEC
19
Środa

KALENDARZ
Rz.-kat. Józefa
Gr.-kat. ŚŚ 42 Mucz.

Wschód słońca g 5 m 30
Zachód „ „ 17 „ 34
Długość dnia g 12 m 03

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Środa, 19 marca, o godzinie 7.30 wiecz.: „Na przełomie“ — premjera.

Czwartek, 20 marca, o godz. 7.30 wiecz.: „Aida“ — gośc. występ Manna.

Piątek, 21 marca, o godz. 7.30 wiecz.: „Na przełomie“.

Na dzisiejszy uroczysty obchód Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, Teatr Wielki występuje z premjerą niegranej dotąd nigdzie sztuki M. Szukiewicza pt. „Na przełomie“, której treść jest ściśle związana z historją naszego miasta, od czasów wybuchu Wielkiej Wojny do obecnych. Spojrzenie autora na tę niedawną przeszłość jest pozbawione wszelkiego szowinistycznego zabarwienia i dalekie jest od jakiegoś podżegania nienawiści narodowych. Wielkie zainteresowanie wzbudzi ukazanie się na scenie znanych w naszem mieście postaci. Udział w tej sztuce bierze około 100 osób z personalu wszystkich trzech działów. Reżyserję prowadzi zasłużony reżyser i artysta scen polskich, p. Józef Sosnowski, zaproszony w gościnę. Słowo wstępne wypowie prof. dr. Chyliński. Hymn narodowy odegra orkiestra teatralna.

Występ Ignacego Manna, ulubieńca Lwowa, tenora oper zagranicznych, który święcił triumfy w Operze wiedeńskiej,, odbędzie się w czwartek, dnia 20 bm. w Teatrze Wielkim, w jednej z popisowych jego kreacji w „Aidzie“, w roli Radammesa. Partnerami świetnego artysty będą pp. Platówna, Green-Skrzowa, Bender, Tarnawski, Cyganik i inni. Przy pulpicie p. Lehrer, reżyseruje p. Tarnawski.

TEATR MAŁY.

Środa, 19 marca, o godzinie 7.30 wiecz.: „Bolszewicy“.

Czwartek, 20 marca, o godz. 7.30 wiecz.: „Sprawa Jakubowskiego“. Tani dzień — ceny zniżone.

Ostatnie, pożegnalne przedstawienia „Gongu“. Ostatnia rewja p. t. „Wybiła dwunasta“ przyniosła wiele sukcesów artystycznych, zaprawionych szampańskim humorem, to też bawiono się jak może nigdy i rzęsiście oklaskiwano każdy numer. Największem uznaniem cieszyli się: Hanka Runowiecka, Janina Leonowicz, Belski i nowo pozyskany piosenkarz „à la Krukowski“, Boruński. Balety Gongiątek z Popielewską i Fabjanem na czele również zyskały rekord powodzenia. Zniżki ważne. Codziennie dwa przedstawienia.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Śpiewający błazen“ i „Romans współczesnej panny“.
CASINO: „Karuzela grzechu“.
CHIMERA: „Gra namiętności“.
COLOSSEUM: „Na tropie przestępców“.
FATAMORGANA: „Hr. Monte Christo“, obie serje razem.
GRAŻYNA: „Ramona“
KOPERNIK: „Uroda życia“.
LEW: „Kult ciała“.
LUNA: „Czarny jeździec“.
MARYSIEŃKA: „Uroda życia“.
OAZA: „Złodziej z Bagdadu“.
PALACE: „Melodja serc“. **Film dźwiękowy.**
PAN: „Czterech djabłów“.
PASAŻ: „Rex-Bell orzeł Texasu“ (dźwiękowy).
POLONJA: „Ojcze“.
PROMIEŃ: „Deszcz róż. Życie i cuda św. Teresy“.
STYLOWY: „Noce czarowne“ (Powojenny mężczyzna).
UCIECHA: „Marynarz słodkich wód“ i „Złota Ferma“.

Walne Zebranie Związku Polskich Urzędniczek Państwowych we Lwowie odbędzie się dnia 30 marca br., w niedzielę, o godz. 10 przedpołudniem w sali Katolickiego Związku Polek, przy ul. Rutowskiego l. 13, parter.

Walne Zgromadzenie członków Kolonji leczniczych dla dzieci we Lwowie, odbędzie się 25 bm. o godz. 16.30 przy ul. Batorego l. 1, I p.

Biura i magazyny Miejskiego Zakładu Aprowizacyjnego przeniesione zostały z ul. Kuszewicza na pl. Bema l. 11, gdzie mieściła się dyrekcja i remiza dawnego tramwaju konnego. Mleczarnie miejskie dostawiają niezbierane mleko do domów, po 45 groszy za 1 litr, w naczyniach plombowanych.

Polskie Towarzystwo Politechniczne zawiadamia, że 19 bm. wygłosi w lokalu Towarzystwa, Zimorowicza 9, p. prof. Witold Minkiewicz odczyt pt.: „Problem budowy tanich mieszkań w Polsce“. Początek punktualnie o godzinie 18.30. Goście mile widziani.

Zarząd Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich i Politechnicznych zawiadamia, że wykład dra Jana Rogońskiego pt.: „Zagadnienie dostępu Polski do morza“, odbędzie się 19 bm. o godz. 7-mej w sali Kopernika, Uniwersytet, Marszałkowska 1, I p.

Z Młodzieży Demokratycznej. W czwartek, 20 bm. o godzinie 19 odbędzie się w lokalu przy ul. Sykstuskiej 43, prawy parter, zebranie dyskusyjne na temat: „Kryzys socjalizmu“. Goście mile widziani.

„Dwie sieroty“ w „Gwieździe“. Prześliczny melodramat w 8-miu interesujących obrazach Dennery'ego i Cormon'a (z francuskiego), pamiętny z czasów Teatru hr. Skarbka we Lwowie, wystawia „Scena Gwiazdy“ w niedzielę, 23 bm. z nakładem wielkich kosztów na stylowe kostjumy i nowe dekoracje pomysłu art.-malarza Karola Zajączkowskiego. W przedstawieniu tem, bogatem w nastrojowe i efektowne momenty, bierze udział cały zespół „Sceny Gwiazdy“. Część muzyczną opracowuje kapelmistrz Kaz. Abratowski, reżyseruje M. Lech. Bilety wcześniej: Cukiernia Fr. Pitołaja, ul. Łyczakowska 11, w dzień przedstawienia przy kasie, Franciszkańska 7. Początek wyjątkowo o godz. 6.30, koniec 10.30 wieczór.

Na posiedzeniu Komisji turystycznej Województwa lwowskiego. odbytem pod przewodnictwem **Wojew. Gołuchowskiego,** uchwalono wziąć przez swój regjonalny Komitet wystawowy, udział w międzynarodowej wystawie komunikacji i turystyki **w Poznaniu,** przyczem wielu przedstawicieli zdrojowisk i uzdrowisk zdeklarowało swoją pomoc finansową. Jako delegatów na ogólne zebranie w Warszawie, które odbędzie się w dniu 21 b. m., wybrano referenta turystyki Województwa lwowskiego Wesołowskiego oraz prof. Rudolfa Wacka.

Na wczorajszej sesji Magistratu odbytej pod przewodnictwem Komisarza Rządu dr. Nadolskiego, uchwalono m. in.: zezwolono Libie Bratter na rozszerzenie budki do $24\ m^2$, **odpisać** Bekeszowi Hilerowi, straganiarzowi, zaległą opłatę w sumie 149 zł., zezwolić Lwowskiemu Zakładowi Czuwania na postawienie budki. Uchwalono dalej sprzedać parcele na Żelaznej Wodzie 12 nabywcom za łączną sumę 67.339 zł., zezwolono Marji Buhaj na budowę 1 piętrowego domu na ul. Grochowskiej, Stowarzyszeniu »Skała« zezwolono na otwarcie połączenia ul. Gródeckiej z ul. Mickiewicza. Uchwalono dalej otworzyć z dniem 16 marca b. r. rezerwowy szpital na ul. Janowskiej. Ustanowiono 14 stypendjów dla uczących się dzieci urzędników Magistratu na ogólną sumę 3.000 zł. Nadawanie stypendjów przysługuje Radzie przybocznej. W końcu udzielono szereg subwencji i przyjęto szereg osób do Związku Gminy.

Wykrycie drukarni komunistycznej. W ostatnich dniach komuniści wykazują ożywioną działalność agitacyjną. W szczególności czynione są przygotowania w kierunku wywoływania kontrdemonstracji przeciwko urządzanym obecnie manifestacjom przeciw prześladowaniu religji w Rosji sowieckiej. W związku z tem, policja polityczna zaostrzyła inwigilację, t. zw. techników komunistycznych. Onegdaj zdołano nakryć konspiracyjną drukarnię komunistyczną przy ul. Gródeckiej, wczoraj zaś funkcjonarjusze policji politycznej „nakryli“ drukarnię komunistyczną w Zamarstynowie przy ul. Stawowej 22, aresztując równocześnie karanych już za działalność komunistyczną subjekta handlowego Edwarda Grünberga i Zofję Frenklównę. Zakwestjonowane materjały jak cyklostyl, druki itd. odstawiono wraz z aresztowanymi do dyspozycji sądu.

Aresztowanie kupca pod zarzutem oszustwa. W ubiegły piątek aresztowano z polecenia sądu właściciela fabryki papierów przy ul. Zyblikiewicza, Eljasza Królika. Obecnie okazuje się, że aresztowanie nastąpiło w skutek podejrzenia, że Królik naraził szereg osób na poważniejsze straty. Królik mianowicie prowadził pierwotnie fabrykę z niejakim Nestlem, później spółkę tę rozwiązał, a nie chcąc honorować swoich zobowiązań, założył nową fabrykę na nazwisko swoich kuzynek, a sam figurował jako kierownik. W skutek doniesienia sąd polecił aresztowanie go i odstawienie do dyspozycji prokuratora względnie sędziego śledczego. Szczegóły ze względu na śledztwo nie mogą być ujawnione.

Z sali sądowej.

Sprawa „Orbisu“.

W drugim dniu rozprawy zeznawał w dalszym ciągu oskarżony Gustaw Tauber. Udowadniał on cyframi, że za jego czasów nie było mowy o żadnem sprzeniewierzeniu. Gotówkę, uzyskaną ze sprzedaży biletów, przekazywano bezwłocznie Ministerstwu Komunikacji.

Oskarżony Józef Dutkiewicz, urzędnik Ministerstwa Komunikacji, odpowiada za zbrodnię nadużycia władzy urzędowej. Zaprzecza on winie i podkreśla, że w „Orbisie“ pracował za wiedzą Ministerstwa. Miał nad sobą trzy, względnie nawet cztery instancje. Nigdy „Orbisu“ nie forytował, szereg pism załatwiał nieprzychylnie dla współoskarżonych. Upominków nie dostawał od dyrekcji „Orbisu“, były to tylko remuneracje, jakie pobierali wszyscy inni urzędnicy. Nie widział w tem nic złego, ani karygodnego.

Echa zbrodni w Pietryczach.

Obrońca Landau przeszedł wczoraj do ofenzywy. By wykazać gołosłowność aktu oskarżenia i niewinność Rylskiego, żąda powołania trzydziestukilku nowych świadków.

Sprzeciwia się temu prokurator. Gdyby wnioski obrony zostały przez Trybunał przyjęte, musiałby i ze swej strony zażądać powołania dalszych świadków, którzy oświetlą Rylskiego we właściwy sposób.

Dr. Peiper wnosi o przesłuchanie dwu świadków na okoliczność, że pułk. Hubert ma przyrzeczoną nagrodę wrazie, gdyby Rylski wygrał proces o spadek.

Przystąpiono do przesłuchania dalszych świadków.

Świadek J. Węcek obciążył głównie Popławskiego. Wszak po śmierci Rylskiej wyraził się on: „Zamordował ją bandyta i niema o tem dwóch zdań“. Opowiadała mu p. Satellowa, iż Popławski mówił do Zarańskiej, iż w sądzie musiał się wszystkiego wyprzeć, bo jest zależny od Rylskiego.

Inne, wypowiedziane przez Popławskiego zdanie, brzmiało: „Rylski da sobie zawsze radę, ale nie ulega wątpliwości, że to on zamordował żonę“.

Pani Jadwiga Dianni wyraża się o śp. zmarłej niezwykle dodatnio. Rylska — jej zdaniem — nadawała się na wzorową małżonkę. Słyszała o nieszczęśliwem jej pożyciu z Rylskim. Raz zjawił się u p. Dianni'owej Popławski z wizytą i gratulował jej spadku po śp. Rylskiej, mówiąc: „My Rylskiego mamy w rękach“. Razu pewnego był także u niej Schorz i z własnej inicjatywy opowiadał jej tajemnicę zgonu śp. Rylskiej.

Popławski, skonfrontowany z panią Dianni oświadcza, że wszystko, co jej powiedział, było zmyślone.

Sprawcy kradzieży znaczków pocztowych zostali ujęci.

Dzięki energicznej pracy kierownika tut. Wydziału śledczego komisarza Schwarza i kierownika I. Brygady komisarza Balickiego, udało się wykryć sprawców włamania do Urzędu pocztowego na dworcu gł., którzy skradli znaczki pocztowe wartości ponad 300 tys. zł. Usiłowali oni w Złoczowie, w hurtowni tytoniowej nr. I. sprzedać Mojżeszowi Perlmutterowi znaczki, wartości kilka tysięcy złotych za 20% ich faktycznej wartości. Perlmutter jednak oferty nie przyjął. Do Złoczowa wyjechał kom. Balicki i stwierdził przy pomocy wywiadowcy Gierczuka, że sprzedaż znaczków oferował Józef Starowski. W dalszym ciągu stwierdził Urząd śledczy, że blatnikiem, u którego towar został zamagazynowany, był Daniel Holzman. Sprawcami włamania okazali się trzej bracia Józef, Włodzimierz i Marjan Bobelowie oraz pocztyljon Michał Majchrowicz. Marjan Bobela widząc, że wszystko stracone, usiłował popełnić samobójstwo, wykonując skok z biura Wydziału śledczego (I. p.) na chodnik, ale nic mu się nie stało. Cały łup odebrano i przyaresztowano również blatników w osobach Lublinera, Henryka Neuera i Mosesa Kwartnera. Prawie wszystkie znaczki odzyskano z powrotem.

Ostatnie wiadomości z miasta.

WRÓG RADJOFONJI. Niejaki Andrzej Antoniuk, zam. przy ul. Dekerta bocznej, jest widocznie wrogiem radja. Przeciął on bowiem ze złości antenę dachową, stanowiącą własność Mikołaja Hrynaczka, wyrządzając mu szkodę w wysokości około 50 zł. Przeciwko Antoniukowi sporządzono doniesienie do Sądu.

NAPAD NOŻOWNIKÓW. Na Michała Fundalskiego, zam. przy ul. Piastów 12, napadli wczoraj: Piotr Stec oraz Jan Wasylkiewicz. Stec uderzył Fundalskiego dwa razy laską po głowie, zaś Wasylkiewicz pchnął go nożem dwukrotnie w plecy, przebijając płuca. Powodem napadu były porachunki na tle miłosnem. Chodziło tu o służącą Annę Tkaczyszyn, zam. przy ul. Jakóba Hermana 8. Wezwane pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu odwiozło Fundalskiego do Szpitala powszechnego, gdzie stwierdzono u niego ciężkie uszkodzenie ciała, zaś napastników osadzono w aresztach policyjnych.

BÓJKA. Anna Huberowa, zam. przy ul. Gródeckiej 127, napadła wczoraj na podwórzu powyższej realności na Helenę Zaprutko i po zelżeniu jej rozmaitemi wyzwiskami, pobiła ją ciężko. Zaprutko, będąca fizycznie ułomną, nie mogła przeciwstawić się Huberowej, ani zbiec przed pobiciem. Powodem zajścia było, iż Zaprutko w czasie rozprawy w Sądzie grodzkim pomiędzy Huberową a niejaką Metzgerową złożyła zeznania na korzyść Metzgerowej.

ZA NIEOCZYSZCZENIE CHODNIKÓW sporządzono doniesienia przeciwko następującym dozorcom domów: Józefie Głodzińskiej przy ul. św. Piotra 5, Annie Starzyńskiej przy ul. Krupiarskiej 17 i Józefie Fłudzie przy ul. Cłowej 1.

KRADZIEŻE. Po otwarciu wytrychem drzwi dostali się nieznani sprawcy do mieszkania Tadeusza Pieleszka przy ul. Żółkiewskiej 85, skąd skradli dwa ubrania męskie oraz trzewiki, łącznej wartości 500 zł. — Marja Kajdrowa, zam. przy ul. Szeptyckich 36, zawiadomiła policję, że ze strychu powyższej realności skradziono jej bieliznę wartości 200 zł. — Adamowi Zawadowskiemu skradziono w czasie jazdy tramwajem nr. 1 indeke uniwersytecki. — Z ustępu realności przy ul. Kasztelańskiej 8 zginęła rura ołowiana oraz żarówki.

ZA ZAKŁÓCENIE SPOKOJU i wywołanie awantury ubiegłej nocy w ul. Zielonej sporządzono doniesienie na Stefana Dziubińskiego, Władysława Tatarzyńskiego i Józefa Cieślewicza.

ARESZTOWANIA. Dziś ujęci zostali przez policję: Józef Korowski bez zajęcia i miejsca zamieszkania za kradzież uprzęży na szkodę Wojciecha Dzielędziaka. — Ewa Jaremczuk false Tutiak za kradzież mięsa ze straganu na pl. Unii Brzeskiej na szkodę Stanisławy Król.

Żakowski wybryk.

Dziś około godz. 9 rano na kilka minut przed rozpoczęciem nabożeństwa dla dziatwy szkolnej w katedrze św. Jura, z grupy obecnych w kościele niedorostków rzucono małą petardę wielkości pudełka od zapałek. Poza niewielkim hukiem i dymem „wybuch“ ten nie pociągnął żadnych innych następstw. Jeden ze sprawców został przytrzymany.

Akademja żałobna

ku uczczeniu zasług ś. p. prof. Jana Ptaśnika.

W poniedziałek, 17 bm. o godzinie 6-tej wieczór odbyła się w wypełnionej po brzegi Auli Uniwersytetu J. Kazimierza uroczysta Akademja Żałobna ku uczczeniu pamięci i zasług zmarłego przedwcześnie śp. prof. Jana Ptaśnika, znakomitego badacza średniowiecza polskiego i historji kultury polskiej.

Uroczyste to zebranie zainicjowane zostało przez Uniwersytet lwowski, Lwowskie Towarzystwo Naukowe i Polskie Towarzystwo Historyczne, a więc przez te trzy instytucje naukowe, którym śp. Zmarły poświęcił wiele lat swego cennego i niestrudzonego współpracownictwa.

Na Akademji jawił się cały Lwów naukowy i literacki oraz poważne grono historyków pozalwowskich, przybyłych właśnie na odbywające się posiedzenie Zarządu Głównego „Polskiego Towarzystwa Historycznego".

W pierwszych rzędach zasiedli reprezentanci władz naszych: Wojewoda hr. Gołuchowski, starosta lwowski p. Eckhardt, delegaci wojskowości, Kuratorjum O. S. L., ponadto zauważyliśmy: rektorów i profesorów lwowskich szkół najwyższych, przedstawicieli prasy i literatury, instytucyj naukowych i oświatowych. Młodzież akademicka jawiła się licznie, aby po raz ostatni pożegnać ukochanego profesora. Była też obecna Małżonka ś. p. Zmarłego, jego rodzina i przyjaciele.

Posiedzenie żałobne zagaił wśród skupionej ciszy J. M. Rektor Uniwersytetu Lwowskiego, prof. dr. Hilary Schramm, oddając hołd pracy śp. prof. Ptaśnika i jego zasłudze dla Wszechnicy Jana Kazimierza.

Następnie wygłosił świetne — jak zwykle — i głęboko wzruszające przemówienie prof. dr. Oswald Balzer, charakteryzując śp. prof. Ptaśnika jako uczonego i pisarza, podkreślając przedewszystkiem tę niezwykłą miłość nauki i pracy naukowej, tę benedyktyńską wytrwałość i żarliwość, która cechowała zawsze zmarłego historyka.

Prof. Stanisław Zakrzewski, najbliższy — obok prof. Bujaka — przyjaciel i kolega śp. Ptaśnika, w doskonałem przemówieniu — zwrócił uwagę na pewne najistotniejsze cechy umysłowości i serca śp. Zmarłego, na pewne dziedziny jego bogatej działalności. Mówił o chłopskiem pochodzeniu śp. prof. Ptaśnika i jego chłopskiej, mocnej, nieustępliwej miłości do pracy, o niezwykłej delikatności jego uczuć i wytrwałości w przyjaźni; o zasięgu jego zainteresowań naukowych, które stawały się w ostatnich latach coraz szersze i ogarniały coraz rozleglejsze kręgi, o pozostawionych w rękopisach kilku pracach niepospolitej wartości; wreszcie o działalności ś. p. Ptaśnika w Polskiem Towarzystwie Historycznem i na stanowisku redaktora „Kwartalnika Historycznego".

W gorące, rzewne i wzruszające struny „przyjaźni od dziecka" uderzył następujący mowca, prof. Franc. Bujak.

W słowach jego stanęło, jak żywe, przed oczyma słuchaczy sielskie dzieciństwo śp. Ptaśnika i jego lata studenckie, marzenia młodzieńczej duszy o walce zbrojnej za Polskę, hartowanie się do niej, zawiązywanie tajnych Kółek młodzieży itd. A potem, ten uparty i konsekwentny wysiłek chłopskiego syna, aby móc poświęcić się tylko ukochanej nauce, aby stać się w jej służbie jednostką jak najpożyteczniejszą, pracującą bez chwalby, ale solidnie i bezustannie. A jeszcze potem służba śp. Ptaśnika w Legjonach Polskich, udział w bitwach i przejściach żołnierza polskiego... Przyjaciel wydobył z charakterystyki zmarłego przyjaciela rysy najgłębsze, niedopatrzone może przez innych, roztoczył przed słuchaczami jakby szereg „niedyskrecyj biograficznych", które wyciskały jednak właśnie łzy w oczach.

Wreszcie ostatnie przemówienie: mówiła, imieniem uczniów i wychowanków, dr. Łucja Charewiczowa, uczenica i długoletnia asystentka ś. p. Zmarłego. Mowa ta, pełna treści rozumnej i wypowiedziana z tym głębokim akcentem jasnego, czystego uczucia, na które zdobyć się umie prędzej kobieta, niż mężczyzna, była najcenniejszym pomnikiem dla pamięci zmarłego Uczonego i Pedagoga. Z rąk uczniów padła jakby wiązanka najpiękniejszych kwiatów wdzięczności na mogiłę ich mistrza.

Przebieg Akademji był w całości niezwykle podniosły i poważny, i jeszcze głębiej, jeszcze dotkliwiej, uświadomił nauce i szkole polskiej stratę, jaką poniosły. st.

Z wydawnictw perjodycznych.

„Życie Urzędnicze". Ostatni numer zawiera: Krokodyle łzy — Kilka słów o pracach przygotowawczych do reformy uposażeniowej (Ludwik Landau) — Czy sprawiedliwie? — 30-lecie spółdzielni budowlanej Polskich urzędników państwowych w Poznaniu — Dokoła spraw urzędniczych. — Sprawy urzędników państw. zagranicą. — Z życia S. U. P. R. P.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW

Lesienickiej Fabryki Drożdży Prasowanych i Spirytusu Sp. Akc. we Lwowie

za siódmy rok administracyjny t. j. za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1929 r.

AKTYWA — RACHUNEK 1929 BILANSU — PASYWA

AKTYWA

	Zł.	Zł.	Zł.
I. NIERUCHOMOŚCI:			
1. Budynki fabryczne			
stan w/g bilansu otwarcia z dn. 1 I 1929		480·000·—	
2. Maszyny i urządzenia techniczne			
stan w/g bilansu otwarcia z d. 1. I. 1929	520·000·—		
przybyło w ciągu roku 1929 . . .	46.000·—	566.000·—	1,046.000·—
II. RUCHOMOŚCI:			
Cysterny transportowe, Samochody, Urządzenie biurowe i Zaprzęgi . .			48.000·—
III. GOTÓWKA			
w kasie			2.020·08
IV. ZAPASY:			
1 Surowce, różne materjały i banderole		72.576·87	
2. Drożdże i spirytus		13.896·—	86.472·87
V. WIERZYTELNOŚCI			
po potrąceniu zobowiązań			268.725·09
VI. PAPIERY WARTOŚCIOWE			
w depozycie			552.284·55
			2,003.502·59

PASYWA

	Zł.	Zł.	Zł.
I. KAPITAŁ AKCYJNY			
10.000 sztuk akcyj á zł. 100·— . .			1,000.000·—
II. KAPITAŁ ZAPASOWY ZWYCZAJNY			
stan w/g bilansu otwarcia z d. 1. I. 1929		197.549·78	
5% z czystego zysku z r. 1928 . .		19.922·08	
niepodjęta dywidenda za r. 1925 .		433·—	217.904·86
III. KAPITAŁ REZERWOWY SPECJALNY			
stan w/g bilansu otwarcia z d. 1. I. 1929		100 000 —	
przeniesienie z czystego zysku z r. 1928		120.000·—	220.000·—
IV. FUNDUSZ AMORTYZACYJNY			
stan w/g bilansu otwarcia z d. 1. I. 1929		75.000·—	
odpisy za rok 1929:			
4% od budynków fabrycznych . .	19.200·—		
10% od maszyn i ruchomości . . .	61.400·—	80·600·—	155 600·—
V. NIEPODJĘTE DYWIDENDY			
za rok 1926		880·—	
za rok 1927		1.440·—	
za rok 1928		2 482·86	4.802·86
Suma pasywów . .			1,598.307·72
VI. CZYSTY ZYSK			
w roku 1929		381.813·79	
pozostałość zysku z roku 1928 . .		23.381·08	405.194·87
			2,003.502·59

Dyrekcja:
Dr. Fritz Simmer m. p.
Izydor Goldberg m. p.
T. Schöckl m. p. **S. Reitmann** m. p.

Lesienice, w styczniu 1930 r.
Za zgodność z księgami:
Rewidenci
Dr. Juljusz Schor m. p. **Dr. Józef Bach** m. p.

Główny buchalter
Mojżesz Horowitz m. p.

WYDATKI — RACHUNEK 1929 STRAT I ZYSKÓW — DOCHODY

WYDATKI

	Zł.	Zł.	Zł.
I. KOSZTA PRODUKCJI			
1. Materjały surowe i pomocnicze		848.550·71	
2. Ruch i administracja			
Płace robotnicze, Najem cystern, Wydatki laboratoryjne, Pobory urzędnicze, Utrzymanie własnych środków transportowych, Ogólne koszta ruchu i konserwacji etc.		965.603·42	
3. Podatki			
dochodowy, obrotowy i inne . . .		293.201·52	
4. Świadczenia socjalne			
Kasa chorych	21.745·40		
Ubezpieczenie pracowników umysł.	8.256·51		
Ubezpieczenie od wypadków . . .	8.017·15		
Fundusz bezrobocia	3.534 22	41.553·28	2,148.908·93
II. ODPISY:			
1. Od nieruchomości			
od budynków fabrycznych	19.200·—		
od maszyn i urządzeń technicznych	56.600·—	75.800·—	
2. od ruchomości			
od ruchomego inwentarza		4.800·—	80.600·—
Razem . .			2,229.508·93
III. CZYSTY ZYSK			
w roku 1929		381.813·79	
pozostałośc zysku z roku 1928 . .		23.381·08	405.194·87
			2,634.703·80

DOCHODY

	Zł.	Zł.	Zł.
I. SPRZEDAŻ			
drożdży i spirytusu po potrąceniu podatku banderolowego w kwocie zł. 1,860.099·38 .			2,611.322·72
II. POZOSTAŁOŚĆ ZYSKU			
z roku 1928			23.381· 8
			2,634.703·80

Dyrekcja:
Dr. Fritz Simmer m. p.
Izydor Goldberg m. p.
T. Schöckl m. p. **S. Reitmann** m. m.

Lesienice, w styczniu 1930 r.
Za zgodność z księgami:
Rewidenci
Dr. Juljusz Schor m. p. **Dr. Józef Bach** m. p.

Główny buchalter
Mojżesz Horowitz m. p.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

XVI. E. 5187/25. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony popierającej Firmy Niskolberger et Lazar odbędzie się dnia 16 kwietnia 1930 godzina 10 sala XVI na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacyjnych, z tem że nabywca winien przejąć bez policzenia na cenę kupna służebność poz. 58 whl. 983/III i poz. 8 whl. 1181/III, whl. 1181/III gm. Lwowa pb. 1719 o pow. 151 m.. kw na której znajduje się dwa domy murowane jeden stary i jednopiątrowy a drugi nowy niewykończony dwupiętrowy oba blachą kryte; wartość szacunkowa z p. n. 24.898 zł. najniższa oferta 12449 zł., whl. 983/III gm. Lwowa pb. 6721 o pow. 284 m. kw. na której znajduje się klatka schodowa. Do realności whl. 1181/III gm. Lwowa należą przynależności 19 okien i 2 muszle wodociągowe oczasowane na 376 zł. a do realności whl. 983/III gm. Lwowa drzwi wewnętrzne oszacowane na 35 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 2672

Sąd grodzki miejski, Oddział XVI.

Lwów, dnia 17 grudnia 1929.

XVI. E. 4845/29. Edykt licytacyjny na wniosek strony egzekucyjnej Maurycego Kasserna, odbędzie się dnia 25 kwietnia 1920 na zasadzie równocześnie zatwierdzonych warunków licytacyjnych licytacja następujących realności: Gminy m. Lwowa whl. 1678/I a) 1/5 cz. realności i ul. Na Skałce 3 stanowiącej dom dwupiątrowy czynszowy wartość szacunkowa z przynal. 11.788 najbliższa oferta 5894 zł., b) 466/I gm. Lwowa 1/5 część realności przy ul. Stryjskiej 1 najwyższa oferta z przynal. 30.878 zł., najniższa oferta 15.439 zł. do realności whl. 1678 i 466/I gm. Lwowa należą przynależności opisane w protokóle ocenienia oszacowane na : do realności 1678/I na 1244 zł., a realność 466/I na 2101 zł. 2673

Sąd powiatowy miejski, Oddział XVI.

Lwów, dnia 30 stycznia 1930.

E. 1975/29. Edykt licytacyjny. Dnia 27 marca 1930 o godz. 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie sala Nr. 68 licytacja na następującej realności: lwh. 30 łącznego obszaru 16 morgów 1278 sążni wraz z domem mieszkalnym drewnianym i stodołą. Wartość szacunkowa 53.057 zł. 25 gr. Najniższa oferta 34.242 zł. 24 gr. Prawa, które stałyby na przeszkodzie powyższej licytacji, należy najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji w tym Sądzie zgłosić, w przeciwnym bowiem razie prawa te na niekorzyść wierzyciela w dobrej wierze w odniesieniu do tych realności zrealizowane by być nie mogły. Zresztą odsyła się interesowanych do edyktu licytacyjnego, umieszczonego na tablicy sądowej. 2691

Sąd grodzki, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 18 stycznia 1930.

E. XVI. 3379/27. Edykt licytacyjny. Dnia 27 marca 1930 o godz. 10 rano we Lwowie, Król. Jadwigi 26 sprzeda się przez publiczną licytację następujące przedmioty: 1 maszyna do tłoczenia reklam i 2 maszynki do wybijania liter. Sprzedaż rozpocznie się w pół godziny po czasie wyżej oznaczonym. W międzyczasie można obejrzeć przedmioty wystawione na sprzedaż. 2697

Sąd grodzki miejski.

Lwów, 27 stycznia 1930.

E. 2324/29. Strona zobowiązana Stanisław Wroński, przemysłowiec w Gorlicach. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Zakładu Ubezpieczenia od wypadków we Lwowie przez adw. Dra Jerzego Rosienkiewicza we Lwowie, ul. Szopena l. 5 odbędzie się dnia 11 kwietnia 1930 r. o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 19, I p. na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Gorlice, whl. 1001, oznaczenie realności: realność złożona z parcel gruntowych. Wartość szacunkowa z przynależnościami 196.790 zł. 70 gr. Najniższa oferta 127.446 zł. 46 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział V.
Gorlice, dnia 26 lutego 1930. 2688

E. 3404/28. Strona zobowiązana Stanisław Wroński w Gorlicach. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Sp. „Karpaty" sprzedaż produktów naftowych sp. z ogr. odp. we Lwowie odbędzie się dnia 11 kwietnia 1930 r. o godz. 11 przedpoł. w biurze Nr. 18, I p. na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Stróżówka, whl. 463 wartość szacunkowa 4758 zł., najniższa oferta 3172 zł.; whl. 518 wartość szacunkowa 153 zł. 50 gr., najniższa oferta 103 zł.; whl. 519 wartość szacunkowa 3615 zł. 50 gr., najniższa oferta 2410 zł. 34 gr.; whl. 552 wartość szacunkowa 653 zł., najniższa oferta 435 zł. 40 gr. — Księga gruntowa Gorlice, whl. 217 wartość szacunkowa 450.008 zł., najniższa oferta 225.004 zl. 40 gr., whl. 663 wartość szacunkowa 12.225 zł., najniższa oferta 8.150 zł., whl. 892 wartość szacunkowa 51.590 zł. 50 gr., najniższa oferta 34.220 zł. Realność whl. 217 gm. Gorlice stanowi cegielnię z przynależytościami. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 2689

Sąd powiatowy, Oddział V.

Gorlice, dnia 26 lutego 1930.

E. 739/29/8. Edykt licytacyjny. Dnia 15 kwietnia 1930 o godz. 9.30 przedpołudniem odbędzie się w niżej wymienionym Sądzie biuro Nr. 6 licytacja a)połowy realności obj. whl. 328 gm. Przemysłow ocenionej na 1166.42 zł., b) całej realności obj. whl. 6 gm. Zuzel ocenionej na 377.08 zł. Najniższa oferta wynosi ad a) 777 zł. 33 gr., ad b) 251 zł. 38 gr. Warunki do przejrzenia w Sądzie. 2693

Sąd grodzki, Oddział II.

Bełz, dnia 5 marca 1930.

UPADŁOSCI.

Sa I. 2. 2/30. W sprawie ugodowej dłużniczki Sary Biron w Jaśliskach — odroczono audjencję ugodową na dzień 26 marca 1930 godz. 9 w tut. Sądzie biuro Nr. 12. 2686

Sąd okręgowy, Wydział I 2.

Sanok, 25 lutego 1930.

Co usłyszymy przez radjo?

Środa, 19 marca.

LWÓW (385). Godz. 11.58: Transmisja sygnału czasu z obserw. astronom., hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. — 17.45: Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. — 18.45: Kwadrans harcerski. — 19.00: Rozmaitości, koncert z płyt gramof. — 19.58: Sygnał czasu z obserw. astronom. z Warszawy. — 20.00: Transmisja hejnału z wieży Marjackiej, program na dzień następny. — 20.15: Feljeton pt. „Duch zdobyczy“, wygł. kpt. Zarychta, tr. z Warszawy. — 20.30: Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy, w czasie przerwy o godz. 21.10 trans. kwadransa literackiego Krzewińskiego „Kapral Szczapa“, poczem dalszy ciąg koncertu. — 22.10: Feljeton pt.: „Helena Modrzejewska“, wygł. p. M. Orlicz.

WARSZAWA (1411). Godz. 12.15, 16.45, 19.25: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.00: Audycja żołnierska. — 16.00: Z cyklu dla maturzystów: „Złoty wiek Grecji“, wygł. J. Jakubowski. — 16.20: „Rozwój przywilejów szlacheckich“, wygł. prof. H. Mościcki. — 17.45: Odczyt popularny. — 20.30 i 21.45: Koncert solistów. — 22.10: „Czyn i jego literatura“, wygł. prof. H. Mościcki. — 23.00: Muzyka taneczna z „Bristolu“. — KRAKÓW (312). 17.15: „Sztuka stosowania“, wygł. dr. H. d'Abancourt. — POZNAŃ (334). 18.00: Uroczysta Akademja ku czci Marszałka Piłsudskiego. — 20.30: Koncert solistów. — 21.45: Debjut sopranistki Marji Mildówny. — 22.15: Muzyka taneczna z kawiarni „Esplanada“. — KATOWICE (408). 19.05: Intermezzo muzyczne. — 20.00: „Marszałek Piłsudski jako Wódz i Wychowawca Narodu“, wygł. ppłk. Różycki. — WILNO (368). 15.30: Dzieci wileńskie Dziadkowi. — 16.05: Koncert orkiestry wojskowej. — 19.05: Audycja pogodna. — 23.00: Muzyka popularna z kina „Hollywood“. — PRAGA (487). 20.00: Koncert Filharmonji czeskiej. — BUDAPESZT (550). 20.15: Wieczór Beethovena.

Czwartek, 20 marca.

LWÓW (385). Godz. 11.58: Transmisja sygnału czasu z obserwatorjum astronomicznego, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat meteorologiczny. — 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. — 17.45: Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy. — 18.45: Rozmaitości, „Gadki Podhalańskie“ w recytacji p. Wł. Doruli. — 19.10: Koncert z płyt gramofonowych i rozmaitości. — 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. — 20.00: Transmisja hejnału z wieży Marjackiej, program na dzień następny. 20.15: Feljeton pt. „Kali Megdan“, wygł. p. I. Targ, tr. z Warszawy. — 20.30: Koncert wieczorny, recital fortepianowy Wnrica Rossi, pianisty z Rzymu, tr. z Krakowa. — 21.30: Rewja z teatru Wesoły Wieczór „pod Meskalką“.

WARSZAWA (1411). Godz. 12.40: Koncert szkolny z Filharmonji. — 15.00: „Z cyklu dla maturzystów“: „Upadek Grecji i kultura hellenistyczna“, wygł. prof. J. Jakubowski. — 15.20: „Krasicki“, wygł. dr. K. Górski. — 16.15: Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.45: Koncert kameralny. — 20.00: Prelekcja L. Różyckiego o filmie dźwiękowym. — Prelekcja Zofji Batyckiej. — 23.00: Muzyka salonowa z „Oazy“. — KRAKÓW (312). 20.30: Koncert wieczorny. — 23.00: Muzyka taneczna z restauracji „Pavillon“. — POZNAŃ (334). 18.55: Audycja dla żołnierzy. — 20.30: Koncert muzyki rosyjskiej. — KATOWICE (408). 19.05: „Emir Rzewuski“, wygł. kpt. R. Sumowski. — WILNO (368). 16.15: Muzyka operowa. — 19.35: Kurs fotografji dla amatorów. — 23.00: Muzyka popularna z „Polonji“. — BUDAPESZT (550). 19.30: „Turandot“, opera Puccini'ego. — BRUKSELA (509). 21.00: Koncert z Amsterdamu. — RZYM (441). 21.02: „Córka królewska“, opera Lualdi'ego. — LONDYN (356). 20.30: Koncert symfoniczny. — WIEDEŃ (516). 22.05: Koncert chóralny, poświęcony utworom Mozarta. — HAMBURG (372). 20.00: Koncert kameralny. — WROCŁAW (325). 20.15: Koncert symfoniczny. — KRÓLEWIEC (276). 21.00: „Wiosna“, operetka Lehara.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 18 marca.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.90'25.

W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8.90'30—8.90'60, Londyn 43.35—43.38, Zurych 172.65—172.73, Praga 26.41—26.43, Wiedeń 125.60—125.65, Berlin 212.68—212.73.

Zurych i Nowy Jork silniejsze. Obroty małe, podaż dostateczna.

Na Giełdzie akcyjnej kursy niejednolite. Papiery państwowe nieco podrożały. Ruch dość ożywiony. Płacono za Gazy 20—20.25, Chodorów 140, dolarówkę 76—76.50, pożyczkę inwestycyjną 127.50, listy zastawne 8 prc. dolarowe Bku Hipotecznego 90—91 za 100, 8 prc. Tow. Kredytowego Ziemskiego 16 i pół letnie 88 za 100. Usposobienie silne.

We środę, 19 bm. w dniu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego Giełda nieczynna.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 18 marca.

Na Giełdzie skromne obroty w pszenicy oraz egzekutywne kupno koniczyny czerwonej po cenie w ramach dotychczasowych notowań. Ceny naogół utrzymane.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

We środę, 19 marca w dniu Imienin I-go Marszałka Polski Giełda nieczynna.

NOTOWANIA LWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	złotych od	złotych do
pszenica dworska ex 1929	33·25	34·75
pszenica zbiorowa ex 1929	91·00	32·00
żyto jednol. ex 1929	16·00	16·50
żyto zbiorowe ex 1929	15·00	15·50
jęczmień browarowy	—·—	—·—
jęczmień przemiałowy	14·00	14·50
jęczmień pastewny	13·25	13·75
owies małop. ex 1929	14·00	14·50
kukurudza	21·25	22·25
ziemniaki przemysł.	3·—	3·50
fasola biała	45·—	55·—
fasola kolorowa	30·—	35·—
fasola krasa	40·—	45·—
groch $1/2$ Victoria	24·75	26·75
groch polny	20·00	21·00
bobik	19·50	20·50
wyka czarna	26·50	27·50
wyka szara	23·—	24·—
siano słodkie pras.	8·50	9·50
słoma prasowana	5·—	6·—
hreczka	21·00	22·00
len	66·50	68·50
łubin niebieski	24·—	25·—
rzepak ozimy ex 1929	—·—	—·—

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 19 marca 1930

Dolary St. Zj.	8·90·00	Franki fr.	34·92·00
Belgja	124·34·00	Holandja	357·70·00
Kopenhaga	238·80·00	Londyn	43·37·00
Nowy Jork	8·90·07	Paryż	34·89·50
Berlin	212·77	Bukareszt	00·00
Praga	26·43·00	Szwajcarja	172·60·00
Sztokholm	239·50·00	Wiedeń	125·64·00
Włochy	46·72·00	Gdańsk (of.)	173·35

4% inwestycyjna 126·50
5% pożyczka konwersyjna 52·75
pożyczka kolejowa konwersyjna 54·00
pożyczka kolejowa 102·50
pożyczka dolarowa 76·25
dolarówka 75·50
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 19 marca 1930

Bank Dysk.	125·00	Modrzejów	13·75
Bank Handl.	117·00	Ostrowiec B.	55·00
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	21·00
Bank Polski	168·25	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	50·00	Zieleniewski	56·50
Siła i światło	87·00	Zawiercie	10·50
Spiess	102·50	Haberbusch	107·00
Warsz. cuk.	28·00	Borkowski	05·75
Węgiel	54·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	41·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	25·25	Rudzki	28·50
Bank Zachod.	73·00	Spirytus	22·00
Filej	38·50	Wysoka	235·25

HENRY POULAILLE. 17)

Oszalały pociąg.

POWIEŚĆ — FILM.

Przekład autoryzowany Stelli Olgierd.

Podróżni już się poddali. Większość zajęła miejsca. Nie pomoże krzyk, bo i tak nikt nie usłyszy; a i pociąganie za sygnał alarmowy na nic się nie zdało. Zresztą już prawie wszystkie oberwane, tak gwałtownie je szarpano.

Żeby chociaż wiedzieć cokolwiek! Ale nic! Pociąg jedzie i ciągle jedzie...

— Właśnie dlatego, że nic nie wiemy, niema racji zabijać się z rozpaczy — odzywa się jakiś robotnik z drugiej klasy.

I na swój sposób wyciąga wnioski optymistyczne.

— Niema sensu zabijać się z rozpaczy — powtarza. — Jeszcze nie zdarzyło się nic poważniejszego. Niema dowodu na to, że nie dojedziemy do końca. Wszędzie wiedzą, że pociąg poniósł, więc przy pomocy różnych zwrotnic wożą nas z jednego wolnego miejsca na inne; pociąg musi się poruszać, niby koń cyrkowy. A ci dwaj ludzie na lokomotywie są w takiem samem położeniu, jak my... Oni też nie śpią, z pewnością!

* * *

Rzeczywiście, na lokomotywie nie spali.

— Psiakrew!

— Łajdactwo, nie narzędzie!

— Nie skończymy, zdaje się, nigdy!

— Bo też jest tego...

— Ojojoj!

Rozmyślają.

— Gdyby tak można było wypróżnić za jednym zamachem... Możeby odwrócić parę?...

— Nie, jeszcze nie teraz, poczekajmy raczej, jak przyjedziemy do Triville — decyduje maszynista. — Wszystko to jest dobre, ale w teorji. Jeślibyśmy się tu zatrzymali, ryzykujemy, że z tyłu może wpaść na nas jakiś pociąg... I w myślach uzupełnia: »jak w katastrofie przedwczorajszej«...

Głośno zaś dodaje, mrucząc:

— Chęci mi nie brak, by rozwalić jednem uderzeniem brzuch tej wstrętnej bestji.

Resztki karności, nabytej przez całe lata pracy, nie pozwalają mu jednak uczynić tego.

— Nie, trzeba się starać, aby niczego nie uszkodzić. Droga jest wolna (bo inaczej tamci byliby odpowiedzialni!).

I łopaty zanurzają się znowu w zwarte bloki węgla, unoszą w górę ciężkie kawały, które przy pomocy mięśni plecowych obydwaj mężczyźni odrzucają daleko; rozlatują się w różne strony. A niechaj! Wiatr igra z płomieniem, dym liże płoty i kamienie na skłonach nasypu. Z pewnością w wielu miejscach wybuchnął pożar...

Wszystko jedno!

* * *

— Przy takiej robocie człowiek może paść!

— Ach, pić... pić!

Lecz nie gasi pragnienia wino, spływające w gardło takie suche, takie gorące...

— Z taką robotą...

— Psiakrew...

Wymyślania i przekleństwa padają... Lecą kędyś i pociąg też leci.

Pot spływa ciurkiem po opieczonych twarzach obydwóch mężczyzn, które się wydłużają z wysiłku i zmęczenia. Niema na nich jednej suchej nitki, a noc, niosąca świeże powiewy, chwilami przejmuje ich dreszczem, wstrząsającym, jak cięcie bicza. Bezsilni, omal nie płaczą z wściekłości...

— To djabelska robota!

— Rozbijemy się!

— Spojrzyj-no, ile jeszcze zostało — mówi mechanik z żalem.

Bo wydaje się, że nic nie ubywa!

* * *

Ludzie reagują inaczej, niż maszyna! Kilometry są półminutami i utrwalają się w mózgach dwóch nieszczęśników, jako punkty 310, 320, 330... 350... wkrótce już połowa drogi. Normalnie dopiero za przeszło godzinę powinni być w tem miejscu, a dzisiaj poco tak pędzą? dokąd spieszą?

Do jakiego celu?

* * *

Cel?

Zbyt dobrze wiedzą o tem.

Śmierć!

Zderzenie!

Wykolejenie!

Szalona jazda pociągu, który wreszcie wyskoczy z szyn...

A potem... upadek w przepaść!

Rozbicie!

Co?... Wszystko jedno!

Pod rozpaczą tlą w nich jeszcze resztki nadziei.

Jeszcze walczą. Trzeba walczyć!

— Ach, psiakrew, nawet odsapnąć nie można...

Tak, to ciężko...

(C. d. n.)

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr.; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji 40 gr.; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych 60 gr.; po kronice 50 gr. na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł., tekstowa 600 zł., pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.